

wręczył p. Jan Chrzanowski, pierwszy prezes Polskiego Koła Śpiewackiego.

Pan Franciszek Wilga z Chicago, generalny sekretarz Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce w mowie swej podkreślił specjalne zasługi p. Ruskiewicza, przy którego wyteżonej współpracy i pomocy ze strony Dziennika dla Wszystkich, zrzeszenia śpiewacze przystąpiły do Związku Śpiewaków, stwarzając potężny Okręg IX. Na zakończenie dodał, że na Zjeździe ostatnim zapadła uchwała, nadania p. Józefowi C. Ruskiewiczowi dożywotniego honorowego członkostwa Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce właśnie za jego pracę dla sprawy pieśni polskiej.

NIEZWYKŁY WYCZYN ARTYSTYCZNY.

Mamy do zanotowania poważne wydarzenie artystyczne, niezmiernie rzadko zachodzące w polskim śpiewactwie zespołowym, a *poraz pierwszy* wśród zrzeszeń chóralnych, działających na terytoriach dawnego Królestwa Kongresowego. Wydarzeniem tym jest doniosła w swych skutkach 18-dniowa wycieczka warszawskiej „Harfy” do Francji i Belgii.

Niezwykły ten wyczyn „Harfy”, jako jednego z przodujących w Polsce chórów, winien być rozpatrzony w obrębie dwu płaszczyzn ideowych: po pierwsze z punktu widzenia wpływu, jaki wycieczka „Harfy” wywarła na wychodźstwo nasze, osiedlone na wschodzie i północy Francji, oraz w Belgii, w szczególności na istniejące tam i dobrze rozwijające się organizacje i związki śpiewacze i muzyczne, i powtórne — z punktu widzenia propagandowego oddziaływania polskiej kultury artystycznej na społeczeństwa obce.

Że wychodźstwo nasze mocno tęskni za krajem ojczystym i usilnie dąży do utrzymania i wzmacniania z nim łączności duchowej — byliśmy tu przeświadczeni. Lecz by odwiedziny krajowego chóru, wprawdzie doskonałego, wzbudziły tak niebывały zachwyt i en-

tuzjizm wśród tych polskich rzesz robotniczych, narażonych, a w pewnej mierze i zarażonych agitacją komunistyczną trudno było przypuścić. Z artykułów i wzmianek, jakie zamieszczała miejscowa prasa emigracyjna („Narodowiec”, wychodzący w Lens i „Wiarus Polski”, wydawany w Lille, z których czerpiemy te wiadomości) na długo przed przybyciem „Harfy”, oraz z opisów przebiegu jej pobytu wśród emigracji, z recenzji z koncertów, danych przez nią w kilku największych skupiskach wychodźczych we wschodniej Francji, jak Metz, oraz pobliskie Merlebach i Thionville, później na północy w miejscowościach, położonych w pobliżu m. Lille, jak: Waziers, Notre-Dame, Lens, Bruay en Artois, przebijają wielką radość, zapał i entuzjazm tamtejszej ludności polskiej, która w godzinach bezpośredniego obcowania z miłymi jej gośćmi z kraju odczuwała, niezawodnie, powiew rodzinnych gór, pól i lasów, napawając się brzmieniem znanych sobie pieśni, podanych jej przy przytem w skończenie artystycznej formie, Z rozmów naszych przeprowadzonych z niektórymi uczestnikami wycieczki wynika, iż radość i zachwyt wychodźstwa z odwiedzin „Harfy” przejawiały się nie tylko w oklaskach, a nawet łzach głębokiego wzruszenia, lecz i w przyjęciach, zgotowanych z istic polską gościnnością harfiarzom po koncertach, na których to przyjęciach — dawnym zwyczajem polskim — nie brakło i wina, o które we Francji o wiele łatwiej niż w Polsce.

Z powyższego należy wysnuć syntetyczny wniosek, że przez pobyt i koncerty „Harfy” we Francji i Belgii więź, łącząca tamtejsze wychodźstwo polskie z krajem, doznała silnego wzmocnienia, bowiem przez odświeżenie wspomnień wzmogło się niewątpliwie wśród emigracji poczucie przynależności narodowej. Poza tym występy tak doskonałego chóru, jakim jest „Harfa”, były wzorem i dobrą słuchowo-pogląd-